

Franciszek

Gaudete et Exsultate



O powołaniu do świętości w świecie współczesnym

1. „Cieszcie się i radujcie” (Mt 5, 12) mówi Jezus ludziom, którzy są prześladowani lub poniżani ze względu na Jego sprawę. Pan chce od nas wszystkiego, a to, co oferuje, to życie prawdziwe, szczęście, dla którego zostaliśmy stworzeni. Chce, abyśmy byli świętymi i nie oczekuje, że zadowolimy się życiem przeciętnym, rozwodnionym, pustym. Istotnie, powołanie do świętości na różne sposoby jest obecne na kartach Biblii już od pierwszych jej stron. Pan zaproponował je Abrahamowi w następujący sposób: „Żyj ze Mną w zażyłości i bądź bez skazy” (Rdz 17,1).

2. Nie należy spodziewać się tutaj traktatu o świętości, z wieloma definicjami i rozróżnieniami, które mogłyby ubogacić ten ważny temat, lub z analizami, które można by przeprowadzić odnośnie do dróg uświęcenia. Moim skromnym celem jest przedstawienie po raz kolejny powołania do świętości, próbując ująć je w aktualnym kontekście, z jego zagrożeniami, wyzwaniem i możliwościami. Ponieważ Pan każdego z nas wybrał, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4).

I. POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI

Święci, którzy nas wspierają i nam towarzyszą

3. W Liście do Hebrajczyków wspomniani są różni świadkowie, którzy zachęcają nas, by „wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach” (por. 12, 1). Mowa tam o Sarze, Abrahamie, Mojżeszu, Gedeonie i kilku innych (por. rozdz. 11). W szczególności jesteśmy zachęcani do uznania, że mamy „dokoła siebie mnóstwo świadków” (12, 1), którzy nas wspierają, abyśmy nie zatrzymywali się w drodze, którzy pobudzają nas do kontynuowania naszej drogi do celu. A wśród nich może być nasza własna matka, babcia lub inne bliskie osoby (por. 2Tm 1, 5). Może ich życie nie zawsze było doskonałe, ale, nawet pośród niedoskonałości i upadków, szli naprzód i podobali się Panu.

4. Święci, którzy znaleźli się już w obecności Boga, utrzymują z nami więzy miłości i komunii. Świadczy o tym Księga Apokalipsy, która mówi o wstawiennictwie, jakiego podejmują się męczennicy: „ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli. I głosem donośnym tak zawołały: «Dokądże, Władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził?»” (6, 9-10). Możemy powiedzieć, że „towarzyszami nam przyjaciele Boga, otaczają nas i prowadzą (...). Nie muszę nieść sam tego, czego w istocie nie byłbym w stanie sam udźwignąć. Rzesza świętych Bożych ochrania mnie, wspomaga i prowadzi”[1].

5. W procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych brane są pod uwagę oznaki heroiczności w praktykowaniu cnót, ofiarowanie życia w męczeństwie, a także przypadki, w których potwierdzono ofiarowanie swego życia dla innych, trwające aż do śmierci. Ten dar z siebie jest wyrazem przykładnego naśladowania Chrystusa i zasługuje na podziw wiernych[2]. Przypomnijmy na przykład bł. Marię Gabrielę Sagheddu, która ofiarowała swoje życie za jedność chrześcijan.

Święci z sąsiedztwa

6. Nie myślimy tylko o tych, którzy są już beatyfikowani lub kanonizowani. Duch Święty rozlewa świętość wszędzie w świętym i wiernym ludzie Bożym, gdyż „podołało się [...]

Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wyłączeniem wszelkich wzajemnych powiązań, lecz ustanowić ich jako lud, który uznałby Go w prawdzie i Jemu święcie służył”[3]. W historii zbawienia Pan zbawił lud. Nie istnieje pełna tożsamość bez przynależności do ludu. Z tego względu nikt nie zbawia się sam, jako wyizolowana jednostka, ale Bóg przyciąga nas, biorąc pod uwagę złożoną sieć relacji międzyludzkich, które się nawiązują we wspólnocie ludzkiej: Bóg zechciał wejść w dynamikę ludową, w dynamikę ludu.

7. Lubię dostrzegać świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często „świętość z sąsiedztwa”, świętość osób, które żyją blisko nas i są odbłaskiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są „klasą średnią świętości”[4].

8. Dajmy się pobudzić znakami świętości, jakie ukazuje nam Pan poprzez najpokorniejszych członków tego ludu, który „uczestniczy także w prorockiej funkcji Chrystusa, szerząc o Nim żywe świadectwo przede wszystkim życiem wiary i miłości”[5]. Pomyślmy, jak sugeruje nam św. Teresa Benedykta od Krzyża, że poprzez wielu z nich budowana jest prawdziwa historia: „W najciemniejszej nocy powstają najwięksi prorocy i święci. Jednak ożywiający nurt życia mistycznego pozostaje niewidzialny. Z pewnością decydujące wydarzenia w dziejach świata były zasadniczo spowodowane przez dusze, o których książki historyczne nic nie mówią. A to, jakim duszom powinniśmy dziękować za decydujące wydarzenia z naszego życia osobistego, to coś, co poznamy jedynie w dniu, w którym wszystko ukryte zostanie odkryte”[6].

9. Świętość jest najpiękniejszym obliczem Kościoła. Ale także poza Kościołem katolickim, w bardzo różnych środowiskach, Duch wzbudza „znaki swojej obecności, które pomagają samym uczniom Chrystusa”[7]. Ponadto św. Jan Paweł II przypominał nam, że „Świadectwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów”[8]. Podczas pięknego ekumenicznego nabożeństwa, które pragnął on sprawować w Koloseum, podczas Jubileuszu Roku 2000, powiedział, że męczennicy są „dziedzictwem przemawiającym donioślejszym głosem niż podziały”[9].

Pan wzywa

10. Wszystko to jest ważne. Jednak poprzez tę adhortację chciałbym przede wszystkim przypomnieć o powołaniu do świętości, które Pan kieruje do każdego z nas, o tym wezwaniu, które kieruje też do ciebie: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty” (*Kpł* 11, 44; *1P* 1, 16). Sobór Watykański II powiedział to dobitnie: „Wszyscy wierni, wyposażeni w tyle tak wielkich środków zbawienia, we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak sam Ojciec jest doskonały”[10].

11. „Każdy na swojej drodze” - mówi Sobór. Nie można się więc zniechęcać, podziwiając wzory świętości, które wydają się nieosiągalne. Istnieją świadectwa przydatne, by nas pobudzić i motywować, ale nie dzięki temu, że próbujemy je kopiować, gdyż to mogłoby nas jeszcze oddalić od wyjątkowej i specyficznej drogi, jaką przygotował dla nas Pan. Liczy się to, aby każdy wierny rozpoznał swoją drogę i wydobył z siebie to, co ma najlepszego, to, co

najbardziej osobistego Bóg w nim umieścił (por. *1Kor* 12, 7), a nie marnował sił, usiłując naśladować coś, co nie było dla niego pomyślane. Wszyscy jesteśmy powołani, aby być świadkami, ale istnieje wiele egzystencjalnych form świadectwa[11]. Istotnie, kiedy wielki mistyk św. Jan od Krzyża pisał swoją *Pieśń duchową*, wołał uniknąć zasad ustalonych dla wszystkich na raz i wyjaśnił, że jego wiersze zostały napisane, aby „każdy według pragnienia i stanu swej duszy”[12] się nimi radował. Ponieważ boskie życie udziela się „jednym w ten sposób, drugim w inny”[13].

12. Wśród różnorodnych form, chcę podkreślić, że także „geniusz kobiecy” przejawia się w kobiecych stylach świętości, niezbędnych do odzwierciedlenia świętości Boga na tym świecie. To właśnie w czasach, kiedy kobiety były najbardziej wykluczane, Duch Święty pobudził święte, których urok spowodował nowe dynamiki duchowe i ważne reformy w Kościele. Możemy wspomnieć św. Hildegardę z Bingen, św. Brygidę, św. Katarzynę ze Sieny, św. Teresę z Avila i św. Teresę z Lisieux. Muszę jednak przypomnieć także wiele nieznanych lub zapomnianych kobiet, które, każda na swój sposób, podtrzymywały i przekształcały rodziny i wspólnoty dzięki sile swojego świadectwa.

13. Powinno to pobudzać i zachęcać każdego do oddania siebie całkowicie, aby wzrastać ku temu wyjątkowemu i niepowtarzalnemu planowi, jaki odwiecznie miał dla niego Bóg: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (*Jr* 1, 5).

Także dla ciebie

14. Aby być świętymi, nie trzeba być biskupami, kapłanami, zakonnikami ani zakonnicami. Często mamy pokusę, aby sądzić, że świętość jest zarezerwowana tylko dla tych, którzy mają możliwość oddalenia się od zwykłych zajęć, aby poświęcać wiele czasu modlitwie. Ale tak nie jest. Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje. Jesteś osobą konsekrowaną? Bądź świętym, żyjąc radośnie swoim darem. Jesteś żonaty albo jesteś mężatką? Bądź świętym, kochając i troszcząc się o męża lub żonę, jak Chrystus o Kościół. Jesteś pracownikiem? Bądź świętym wypełniając uczciwie i kompetentnie swoją pracę w służbie braciom. Jesteś rodzicem, babcią lub dziadkiem? Bądź świętym, cierpliwie ucząc dzieci naśladowania Jezusa. Sprawujesz władzę? Bądź świętym, walcząc o dobro wspólne i wyrzekając się swoich interesów osobistych[14].

15. Pozwól, by łaska twego chrztu owocowała na drodze świętości. Pozwól, aby wszystko było otwarte na Boga i dlatego wybierz Jego, wybieraj Boga wciąż na nowo. Nie zniechęcaj się, ponieważ masz moc Ducha Świętego do tego, by świętość była możliwa. Ona w głębi jest owocem Ducha Świętego w twoim życiu (por. *Ga* 5, 22-23). Kiedy odczuwasz pokusę, by zaplatać się w swoją słabość, podnieś oczy ku Ukrzyżowanemu i powiedz: „Panie, jestem biedakiem, ale Ty możesz dokonać cudu uczynienia mnie trochę lepszym”. W świętym i składającym się z grzeszników Kościele znajdziesz wszystko, czego potrzebujesz, aby wzrastać ku świętości. Pan nappełnił go darami ze Słowem, z sakramentami, sanktuariami, życiem wspólnot, świadectwem swoich świętych i wielopostaciowym pięknem, które pochodzi z miłości do Pana „jak oblubienica strojna w swe klejnoty” (por. *Iz* 61, 10).

16. Ta świętość, do której wzywa cię Pan, będzie wzrastała przez małe gesty. Na przykład: pewna kobieta idzie na targ, by zrobić zakupy, spotyka sąsiadkę, zaczyna z nią rozmawiać i dochodzi do krytyki. Wówczas ta kobieta mówi w swoim wnętrzu: „Nie, nie będę o nikim



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelní.